Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 8 grudnia 1927. Nr. 145

Poseł Korfanty w świetle wyroku marszałkowskiego wydanego na niego.

Sąd marszałkowski, w skład którego weszli Thugutt jako przewodniczący i posłowie Prager (P. P. S.) i Żółtowski (Ch. N.) po rozpatrzeniu sprawy posła Korfantego w sprawie uczynionych mu publicznie zarzutów co do nieuczciwego postępowania w rozmaitych sprawach ogłosił niedawno temu wyrok, w którym odnośnie co do zarzutu odchylania się od ustawowej powinności podatkowej przez złożenie nieprawdziwego zeznania w celu uszczuplenia należnego od niego podatku dochodowego uznał go za bezpodstawny, natomiast **uznał za niezgodne z obowiązkami posła i publicysty,** że poseł Korfanty otrzymywał od Związku Górniczo-Hutniczego względnie od spółki Fiducja rozmaite zasiłki i to w czasie od 1 lipca 1926 r. na kupno „Drukarni Polskiej“, na kupno dziennika „Rzeczpospolita“ ogółem **2.157.638 zł,** w listopadzie 1926 roku dodatkowo na te same cele od tego samego Związku 62.452 zł i prócz tego jeszcze rozmaite inne dość znaczne kwoty. Sąd marszałkowski dodaje jeszcze od siebie, że Górnośląski Związek Górniczo-Hutniczy opiera się na kapitale należącym coprawda i do polskich obywateli, ale przeważnie do obcych jak **Niemców,** Anglików, Francuzów, Amerykan. Za łagodzącą okoliczność sąd uznaje fakty, że w tym samym czasie Górnośląski Związek Hutniczy wypłacał i wypłaca jeszcze subwencje **i innym pismom,** przyczem ustalono, że subwencje takie pobiera **także pismo będące w całkowitej dyspozycji i otrzymujące bezpośrednie wskazówki od rządu** — „Messager Polonais“, dziennik wychodzący we Warszawie.

Wreszcie stwierdza wyrok, że poseł Korfanty jako prezes rady nadzorczej Banku Śląskiego bądź na rachunek własny, bądź na rachunek swoich przedsiębiorstw wydawniczych korzystał w Banku Śląskim z kredytów, które w dniu 30 września 1925 wynosiły około 12 proc. ogólnych kredytów przez Bank Śląski udzielonych i uznaje i to postępowanie posła Korfantego i w tym wypadku za **niezgodne** z przepisami prawa i dobremi obyczajami kupieckiemi. Sąd stwierdza jednak, że kredyty zaciągnięte przez posła Korfantego na rachunek własny i jego przedsiębiorstw wydawniczych są już przeważnie spłacone i ulegają dalszemu spłaceniu.

Tak brzmi w skróceniu tenor wydanego przez sąd marszałkowski na posła Korfantego wyroku. W świetle tego wyroku przedstawia się poseł Korfanty i jego postępowanie niezbyt korzystnie i pochlebnie. Z czystemi rękoma w każdym razie poseł Korfanty z tej sprawy nie wychodzi — przeciwnie ręce jego są powalane niegodnemi ze zasadami posła i publicysty i uczciwego człowieka praktykami. Brał grube, bo miljonowe zasiłki i pożyczki coprawda przeważnie na cele wydawnicze, ale nie licujące ze stanowiskiem uczciwego działacza, publicysty i człowieka. Chrześcijańska Demokracja bowiem, którą p. Korfanty reprezentuje, ma w swej ideologji i tendencjach obronę interesów przeważnie warstw gospodarczo upośledzonych, jak robotników, rzemieślników, urzędników itd. Tymczasem ładnie ta obrona wyglądała, skoro brał zasiłki alias łapówki ze strony sfer magnatów przemysłowych, których interesy idą w diametralnie przeciwnym kierunku od interesów tych warstw, które zastępować był winien. Nie na to chyba dawali owi magnaci przemysłowi p. Korfantemu miljonowe zasiłki, aby on za te pieniądze bronił interesów warstw pracujących — tylko ich własnych. Rola p. Korfantego przedstawia się tu jako człowieka nieuczciwego, który warstwy pracujące starał się zjednać pod sztandar chrześc.-demokratyczny — piękno brzmiącemi zasadami, a potajemnie brał grube pieniądze na cele wręcz przeciwne — ze szkodą dla tychże warstw. Splamił się więc p. Korfanty **nieuczciwością.** I choć p. Korfanty z poprzedniej swej działalności zdobył sobie dla sprawy polskiej niemałe zasługi — dość wspomnieć z czasów przedwojennych jego zasługi około wyrwania ludu górnośląskiego z rąk niemieckich centrowców, a przywiedzenia go do obozu polskiego, albo ostatnio zaincjowanie powstania ludu górnośląskiego — dzięki któremu znaczna część i to najbogatsza Górnego Śląska przypadła Polsce — to obecnie ujawnione jego sprawki nieczyste i nieuczciwe rzuciły tak ponure cienie na jego osobę, że nie godzien on do dalszego brania udziału w życiu publicznem i powinnien z jego areny i powierzchni się usunąć. Widocznie stykanie się ze sferami, reprezentującemi kapitał, sprowadziło go na manowce, iż nie umiał się oprzeć pokusie. Żal nam tembardziej takiego obrotu sprawy, że p. Korfanty jeszcze do niedawna, a mianowicie przy ostatnich wyborach do ciał ustawodawczych uchodził za męża sztandarowego w tej tak zw. „jedności narodowej“.

Stronnictwo, które p. Korfanty reprezentuje, powinno go czemprędzej wyeliminować ze swego grona. Nie to czyni ujmę stronnictwu, że w jego szeregach znalazła się jednostka nieuczciwa, bo takich dziś w każdej partji dużo — wystarczy stwierdzić, że proces o nadużycia wytoczony został dziś po wygaśnięciu mandatów poselskich — aż 61 posłom z rozmaitych stronnictw. Źle dopiero świadczyłoby o stronnictwie wtedy, gdyby miast usunąć jednostkę o nieczystych rękach, albo ją się nadal w swoich szeregach tolerowało albo jej winę tuszowało lub swą powagą zasłaniało.

P. Korfanty odwołuje się do sądu obywatelskiego.

Warszawa, 2. 12. Przewodniczący sądu marszałkowskiego w sprawie p. Korfantego, były poseł p. Thugutt, otrzymał dziś od p. Korfantego list ze skargą, że wyrok na niego wydany pominął motywy, jakiemi p. Korfanty tłómaczył swoje postępowanie, wyrządzając mu przez to krzywdę, wobec czego p. Korfanty odwołuje się do innego sądu obywatelskiego, który prosi o zbadanie i osądzenie całego kompleksu podniesionych przeciwko niemu zarzutów.

Oczywiście w tych warunkach sąd, złożony z pp. Thugutta, Pragera, Żółtowskiego, miał być dalszym ciągiem sądu marszałkowskiego, który miał w poniedziałek rozpocząć rozważanie zarzutów — nie dochodzi do skutku, a więc zarzut p. Korfantego staje się nieważny.

Warszawa, 2 12. Powodów uchylenie się Korfantego od wyroku sądu marszałkowskiego, doszukiwać się należy w wewnętrznych stosunkach panujących w stronnictwie Ch. D.

Wyrok piętnujący p. Korfantego jako publicystę i polityka mógł spowodować oddanie go pod sąd partyjny, względnie wykluczenie ze stronnictwa. — Chcąc uniknąć tego zwłaszcza przed wyborami, p. Korfanty uchylił się od wyroku sądu marszałkowskiego i sprawę skieruje na inne tory.

Kto brał subwencje od „Berg- und Hüttenvereinu“?

Prasa warszawska domaga się wyjaśnień od sądu marszałkowskiego.

Warszawa. Cała prasa warszawska, a więc zarówno „Gazeta Warszawska Poranna“, jak i „Robotnik“ czy „Głos Prawdy“, domaga się od sędziów sądu marszałkowskiego, którzy sądzili posła Korfantego, wyjaśnień.

Chodzi mianowicie o motyw, podany w wyroku przez sąd marszałkowski w tych słowach: „Związek górniczo-hutniczy wypłacał względnie wypłaca jeszcze subwencję tego samego charakteru i innym pismom“.

Prasa warszawska uważając zarzut ten za podrywający ogół prasy, domaga się, żeby sąd marszałkowski wymienił poza „Rzeczpospolitą“ i „Polonią“ te inne pisma, które miały rzekomo korzystać z funduszów „Berg- und Hüttenverein'u“.

Piłsudski i Waldemaras.

Odpowiedź Waldemarasa na wywiad premjera Piłsudskiego. — Czy Piłsudski i Waldemaras spotkają się w Genewie?

Berlin, 4. 12. Bawił tutaj w przejeździe do Genewy premjer litewski Waldemaras i udzielił wywiadów dziennikarzom niemieckim.

W jednym z tych wywiadów powiedział m. in.: „Do chwili obecnej nie zmobilizowaliśmy ani jednego żołnierza (?). Stwierdzenie tego faktu jest jedyną naszą odpowiedzią na słynny wywiad pana Piłsudskiego, w którym zaczepił mnie osobiście.

Nie wiem, w jaki sposób zdobył tak dokładną znajomość mej osoby. Nie widziałem go nigdy w życiu, a poznam go dopiero wówczas, gdy zdecyduje się przybyć do Genewy“.

Warszawa, 4. 12. W prasie ciągle się mówi o wyjeździe premjera do Genewy. Ustala się nawet termin wyjazdu i podaje takie szczegóły, jak, ile garniturów cywilnych zamówił sobie premjer i u kogo, oraz jaką willę wynajęto dla niego w Genewie. W rzeczywistości wszystko zależy od informacyj, jakie nadejdą z Genewy.

Delegacja nasza przybyła do Genewy w sobotę wieczorem i oczywiście dopiero dziś — jutro będzie się mogła zorjentować, czy przyjazd premjera na sesję Rady Ligi jest nieodzowny.

Po wybadaniu nastrojów, minister Zaleski zda relację z przeprowadzonych rozmów premjerowi, który poweźmie wówczas ostatnią decyzję.

Zapadnie ona prawdopodobnie w poniedziałek, a ewentualny wyjazd nastąpiłby we wtorek lub w środę.

Echa zaginięcia gen. Zagórskiego przed sądem warszawskim.

Redaktor „Gazety Warszawskiej“ został uwolniony.

Warszawa, 2. 12. Dnia 2 grudnia sąd pokoju 10 okręgu rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Gazety Warszawskiej“ Olszewskiego o zamieszczenie szeregu artykułów, dotyczących ucieczki jen. Zagórskiego i zawierających informacje, mogące wywołać niepokój publiczny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przesłuchał szereg świadków, z których kpt. Miładowski i mjr. Wenda zeznali, że po przybyciu pociągu wileńskiego, jen. Zagórski wsiadł do samochodu wojskowego razem z nim i dojechał do posągu Wolności na Krakowskiem Przedmieściu, gdzie opuścił samochód. Dalsze losy jenerała są mu nieznane.

Prokurator wojskowy pułk. Kaczmarek uchylił się od zeznania, zasłaniając się tajemnicą śledztwa.

Pani Irena Zagórska i pani Bielska zeznały, że o przewieznieniu jen. Zagórskiego wiedzieli jedynie mjr. Wenda, kpt. Miładowski oraz szef departamentu sprawiedliwości jen. Daniec.

Ostatni ze świadków, p. Stanisław Piasecki natomiast, w przeciwieństwie do poprzednich, zeznał że jenerał nie odjechał automobilem wojskowym, lecz cywilnym, o czem służbowo raportował władzom wojskowym posterunkowy Rudziński.

Przedstawiciel komisarjatu rządu domagał się surowego ukarania odpowiedzialnego redaktora, poczem sąd udał się na naradę.

O godz. 1-ej sąd ogłosił wyrok, uwalniający red. Olszewskiego od winy i kary.

Trudności w wykonaniu konkordatu.

Warszawa, 2. 12. Jak się dowiaduje „Krakowski Ilustrowany Kurjer" rzekomo z najlepiej poinformowanego źródła, szef rządu marsz. Piłsudski wśród swoich codziennych zajęć poświęca specjalną uwagę tej doniosłej sprawie.

Jak wiadomo, kwestja wykonania konkordatu wywołuje w rządzie duże rozbieżności.

M. in. minister sprawiedliwości Meysztowicz domaga się realizacji konkordatu, zwłaszcza w punkcie dotyczącym dóbr kościelnych, natomiast minister oświaty Dobrucki ujmuje rzecz z punktu widzenia ministerstwa skarbu i dowodzi, że załatwienie kwestji w tej dziedzinie jest niemożliwe ze względu na ustalenie naszych finansów.

Według danych episkopatu, wartość dóbr pokościelnych w samej Kongresówce dochodzi do równowartości 5 miljardów zł. (400 miljonów rubli w złocie). Ponieważ uregulowanie tej należności byłoby dla nas niemożliwym wprost ciężarem, przeto przeciwnicy wykonania konkordatu w części dóbr kościelnych proponują załatwienie sprawy przez danie Kościołowi moralnego zadowolenia.

Sam konkordat w punkcie 5 art. 24 głosi, że: „Aby polepszyć gospodarcze i społeczne położenie ludności rolniczej i aby wzmóc tembardziej pokój Chrystusowy w kraju. Stolica Święta przystaje, aby Rzeczpospolita Polska wykupiła od beneficjów biskupich, od seminarjów itd., posiadających dobra ziemskie, te ilości ziemi, któreby przewyższały dla każdej z wymienionych jednostek pewne normy".

Marszałek Piłsudski, który polecił zreferować sobie na dzień dzisiejszy dokładny stan rzeczy, pragnie to trudne zagadnienie rozwiązać osobiście w najbliższym okresie czasu.

Klęska lewicy na uniwersytecie poznańskim.

Walne zebranie „Bratniej Pomocy". — Młodzież narodowa rozporządzała 950 głosami a lewica 230.

We wtorek, dn. 20 listopada rb. o godzinie 8 wieczór odbyło się w auli Uniwersytetu doroczne walne zebranie „Bratniej Pomocy" studentów Uniwersytetu Poznańskiego. W zebraniu uczestniczyło około 1.200 członków. Blok młodzieży narodowej, złożony z Młodzieży Wszechpolskiej, Korporacyj, Młodzieży Ludowej, Odrodzenia i in. grup młodzieży narod. skupił 950 głosów, a cała lewica wraz z socjalistami i sanacją liczyła zaledwie 230 głosów. Na zebraniu przewodniczył student Zygm. Gządlewicz. Najważniejszym punktem obrad była zmiana statutu. Lewica postawiła wniosek, aby członkami Bratniej Pomocy mogli być żydzi. Wniosek ten jednak przygniatającą większością przepadł. Ten wniosek lewicy wywołał szalone wzburzenie. Ze wszystkich stron padały okrzyki: „Precz z obrońcami żydów! „Hańba" itd.

Lewica widząc, iż jest w znikomej mniejszości, postanowiła urządzić secesję. I rzeczywiście tak się stało. W pewnym momencie na wezwanie akad. Morsztynowicza lewica opuściła salę. Wtedy szybko przegłosowano już dalsze paragrafy statutu, a po uchwaleniu wotum zaufania dla ustępującego zarządu przystąpiono do wyborów nowych władz, składających się ze samych narodowców.

Zwycięstwo młodzieży narodowej w „Bratniej Pomocy" Politechniki Warszawskiej.

Warszawa. Młodzież narodowa może się poszczycić nowem wspaniałem zwycięstwem. W sobotę odbyło się doroczne walne zebranie Bratniej Pomocy studentów politechniki warszawskiej, której zarząd jak wiadomo, znajdował się dotychczas w rękach lewicy. Lewica na zebranie to zmobilizowało wszystkie swe siły, rozrzucając pozatem stosy ulotek agitacyjnych. Nic to jej jednak nie pomogło.

Walne zebranie olbrzymią większością głosów, przewyższającą znacznie dwie trzecie ogólnej liczby zgromadzonych wybrało do nowych władz towarzystwa wyłącznie jednostki, znane ze swych szczerych przekonań narodowych. Na czele towarzystwa stanął p. Ignacy Konarski, członek Obozu Wielkiej Polski, którego wybrano na prezesa. Wiceprezesami zostali pp. Mioduszewski i Tomaszewicz — Haniewski. Wszyscy członkowie nowowybranego zarządu odznaczają się wybitną fachowością w sprawach samopomocowych, co stanowi gwarancję, iż pracować będą owocnie dla dobra towarzystwa.

61 posłów pod sąd.

Jak wiadomo z dniem 28 b. m. posłowie stracili swoje mandaty, a z nimi wszystkie przywileje i korzyści, jakie z nich mieli. Przedewszystkiem więc kończy się nietykalność posłów. Wolno już ich pozywać przed sąd. Przedtem, aby móc wytoczyć posłowi zgodę sejmu. Sejm miał prawo odmówić lub zgodzić się na wydanie posła sądowi. A z dniem 28 ub. m. ten poselski przywilej upadł.

W kancelarji sejmowej leżą wnioski sądowe o wydanie 61 posłów, przeciwko którym wytoczono karne sprawy. Posłowie ci po wygaśnięciu mandatów staną przed sądem.

Oto ich nazwiska:

Komuniści: Sochacki, Paszczuk, Skrzypa, Wojtiuk, Prystupa.

Żydzi: Froslig, Grünbaum.

Ukraińcy: Chrucki, Krawczyszyn, Nazaruk.

Niemcy: ks. Klinke, Graebe.

Białorusini: Wołoszyn.

Białoruska Hromada: Miotła, Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski (wydani już przez Sejm siedzą w więzieniu).

Secesja z Niez. Partji Chłopskiej: Szapel, Szakun, Bon.

Zw. Lud. Nar.: Dobija, Sawicki, Kucharski.

Piast: Szmigiel (wykluczony ze stron.) Kręzel Gruszka, Szydłowski, Kowalczuk, Poznański, Nawrocki Kosydarski, Dubiel.

Socjaliści: Wolicki, Kwapiński, Smulikowski, Hausner, Artur, Nizki, Pudlarz.

Stron. Chłopskie: Dubrownik, Pawłowski, Wrona, Ledwoch, Pluta, Bryl, Dziduch, Socha, Adamowicz, Śliwiński.

Wyzwolenie: Kordowski, Rudziński, Jamielewski, Miedziński.

Niezależna Partja Chłopska: Fiderkiewicz, Bon, Hołowacz, Ballin, Wojewódzki.

Ukr. Partja Włościańska: ks. Ilkow.

Nienależący do żadnych stron: Hałko (dawniej Wyzwolenie), Chomiński (dawniej Klub Pracy), M. Dąbrowski (dawniej Piast).

Nauczycielstwo ludowe w obronie swych przekonań politycznych.

Warszawa, 3. 12. Minister oświaty Dobrucki, przyjął delegację Związku Nauczycieli szkół Powszechnych, która prosiła o wydanie zarządzeń, zapobiegających ewentualnym próbom ograniczenia z powodu przekonań w czasie wyborów do Sejmu i Senatu. Minister oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby nie dopuścić do wywierania jakiejkolwiek presji, ograniczającej swobodę przekonań politycznych nauczycieli.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 7 grudnia 1927 r.

Kalendarzyk. 7 grudnia, Sroda, Ambroży, b. w; dr.
8 grudnia, Czwartek, Niepok. Pocz. NMP.
Wschód słońca g. 7 — 31 m. **Zach. słońca g.** 15 — 26 m.
Wschód księżyca g. 15 — 24 m. **Zach. księżyca g.** 7 — 33 m.

Z miasta i powiatu.

Niedzielny wiec socjalistyczny w Nowemmieście.

Nowemiasto. Jak wszędzie na świecie, a zwłaszcza i w naszym kraju, tak i u nas w mieście rozmaicie bywa. Jednym wiedzie się lepiej, drugim gorzej. Jedni posiadają więcej z dóbr doczesnych, inni mniej. Choć to i nie zawsze tak bywa, ale zwykle słuszność ma przysłowie, które głosi, że każdy jest kowalem własnego szczęścia. Dzisiaj coprawda dużo jest biednych nie z własnej winy, ale skutkiem katastrofy wojennej i dewaluacji, która przywiodła niejednego do nędzy i ruiny. Ale i takich u nas niemało, których bieda gniecie z ich własnej winy, bo nie bardzo im pachnie praca, nie bardzo umieją oni oszczędzać, jak jest, to idzie z pełnego, a jak bieda, to wtedy utyskiwanie na złe czasy — miast za lepszych dni sobie umieć odmówić i odłożyć na czarną godzinę. Bądź jak bądź, jest i u nas czy to zasłużonej czy to niezasłużonej biedy niemało. I tu przyznać wypada, że warstwy robotnicze najbardziej odczuwają dziś ciężar niedomagań gospodarczych, bo drożyzna znaczna, a zarobki jakoś do niej nie dociągają. Ale choć czasy ciężkie, to jednak wśród warstwy pracującej kto pracowity i zapobiegliwy, to jakoś i biedę łata i głodem jeszcze zbytnio nie przymiera. A kto pracować nie umie lub pracy nie znachodzi, to jakoś i zarząd miasta i obywatelstwo miasta i nasi przywódcy Narod. Partji Robotniczej usilnie o to zabiegają, by biedzie zaradzić. I jakoś dzięki tym wspólnym wysiłkom, jeszcze nikt z głodu nie umarł, nikt z zimna nie zmarzł, nikt nago nie chodzi. Zawsze jeszcze aż dotąd znalazły się dusze litościwe, które grosza na cel dobroczynny, dla kojenia biedy nie żałowali. Aż oto naraz obecnie, kiedy za kilka tygodni czekają nas wybory, zjawiają się niepowołani „opiekunowie", „uszczęśliwiacze" biednych i ubogich, którzy obiecują w zamian za oddanie im głosów, zmienić ziemski padół płaczu na rozkoszny raj. Byleś im oddał głos, już będzie dobrze wszystkim, będzie wszystkiego w bród, znajdzie się i praca i sute zarobki, no i wszelaka szczęśliwość doczesna. Możnaby coprawda zapytać tych panów czyli raczej towarzyszy „czemu to dopiero teraz przychodzicie, czemu to pozwoliliście zaradzać biedzie i niedostatkom aż dotąd innym, czemu to już dawno nie przybyliście z waszemi uszczęśliwiającemi środkami zaradczemi, skoro je znacie i posiadacie", ale pewno napróżno domagalibyśmy się odpowiedzi. Bo nie troska o biednych i ekonomicznie upośledzonych ich do nas przywodzi — bo bieda już od dawna jest i gdyby im o zaradzenie tejże było chodziło, to już dawno byliby razem z nami pomagali ją koić i łagodzić. Tym panom o co innego chodzi, im chodzi o głosy, o mandaty poselskie, aby dostać się przez to, jak to za dawnych czasów bywało, do pełnych korytków, a towarzyszom wyborcom w zamian za to dać ponętną coprawda, ale nic nie wartą nadzieję na przyszłość. Wiemy dobrze, że już we wielu miastach Polski, ba i w niektórych krajach nawet, socjaliści są dziś panami sytuacji, ale jeżeli nie znacznie gorzej, to napewno lepiej nigdzie nie jest tam, gdzie oni rządzą, niż tam, gdzie ich nie ma. To chyba najlepszy dowód, że ich recepty nic nie są warte, że to „obiecanka, cacanka, a głupiemu radość".

No, ale przecież przysłowie głosi — a przysłowia nasze są oparte na wiekowem doświadczeniu, że głupich nie sieją, oni się sami rodzą, więc nic dziwnego, że zawsze się znajdą tacy, którzy pójdą za tymi, którzy najwięcej będą czynić obietnic, nie pytając o to, czy one się ziścić mogą.

J. GORLIC. 145

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Ryszard wyjął w zamyśleniu z kieszeni surduta, który wisiał w jego garderobie, kartkę i przeczytał stłumionym głosem następujące słowa:

„Ja hrabia Spilers, zobowiązuje się słowem honoru oddać połowę wszystkiego złota, które znajdę w Alasce, jak wogóle połowę moich dochodów, jakie będę miał w tym kraju, memu dobroczyńcy i przyjacielowi, Ryszardowi Warskiemu, dzięki któremu mogłem przedsięwziąć podróż na Alaskę.

Bruno Spilers."

— Chciałem z początku potargać tę kartkę — mówił Ryszard dalej do siebie — ale potem postanowiłem ją schować jako pamiątkę po dobrym przyjacielu.

Ryszard zaczął się powoli przebierać.

Gdy powiesił na wieszadle frak koniuszego, uśmiechnął się i rzekł:

Nosiłem cię dzisiaj po raz ostatni. Może to i lepiej. Nie byłbym chciał zostać na zawsze cyrkowcem.

Będzie mi wprawdzie trudno znaleźć teraz zajęcie, ale przypuszczam, że nie zginę!

W kwadrans potem opuścił Ryszard swą garderobę i skierował się ku małym drzwiom od sceny, prowadzącym na ulicę.

U wyjścia stał jakiś wysoki mężczyzna, ubrany w ciemny płaszcz, który zobaczywszy Ryszarda zbliżył się do niego i kłaniając mu się, rzekł:

— Chciałbym z panem pomówić, panie Warski.

— Dobrze, ale nie mam przyjemności znać pana.

— Jestem Buxton!

— Buxton?

— Buxton, detektyw!

— Ach, najsławniejszy detektyw w Ameryce! — wyjąkał Ryszard zdumiony. — Dobrze, mój panie, jestem na pańskie usługi.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Sławny detektyw.

— Nie tutaj jednak będziemy rozmawiali — rzekł Buxton. — Jeżeli pan pozwoli, to udamy się do pobliskiej restauracji, do Włocha!

Za chwilę Ryszard Warski siedział naprzeciw detektywa w małym pokoiku podrzędnej restauracyjki, znajdującej się niedaleko cyrku Barnuma, Buxton nakazał gospodarzowi, by nie wpuszczał nikogo do ich pokoju.

— Niech mi pan przedewszystkiem poda rękę, panie Warski — rzekł detektyw po wyjściu gospodarza. — Stała się panu dzisiaj krzywda. Dlatego będzie panu zapewne przyjemnie usłyszeć, że uważam pana za skończonego dżentelmena.

— Dziękuję panu. Jestem rzeczywiście zupełnie niewinny. Ale Oliwja de Gondra musiała w tem umaczać rękę, jestem tego pewny.

— Musi pan mieć słuszne powody do takiego twierdzenia — rzekł Buxton. — Podejrzewam, że zazdrość lub żądza zemsty spowodowała ją do tego czynu.

— Ma pan słuszność. Żądza zemsty. Liczę na pańską dyskrecję i dlatego mogę panu wyznać, że odrzuciłem miłość Oliwji, za co ona przysięgła mi zemstę.

— W takim razie jasne, że to jej sprawka. Ale miała pomocnika. Widziałem go nawet!

Stałem mianowicie w chwili, w której konia wyprowadzano na arenę, u wyjścia i obserwowałem od dłuższej chwili jakiegoś starego jegomościa.

Zauważyłem bowiem natychmiast, że broda jego była przylepiona, na głowie miał siwą perukę. Przypuszczałem, że ma jakieś osobiste powody do ukrywania się.

Nie zajmowałem się nim zbytnio, ale widziałem wyraźnie, jak się zbliżył do konia i niby pieszcząc go, przesunął mu ręką po nozdrzach.

Potem, gdy koń zaczął być niespokojny, daremnie szukałem owego jegomościa. Umknął w sam czas. Czy pan nie domyśla się przypadkiem, kto to mógł być?

Ryszard zastanawiał się przez chwilę, poczem rzekł:

Nie mam pojęcia. Jeżeli jednak Oliwja chciała się zemścić na mnie, to za pieniądze mogła sobie znaleźć człowieka, który byłby jej dowolnem narzędziem.

(C. d. n.)

Uniwersytet Ludowy Nowemiasto.

Wykłady w środę, dnia 7-go grudnia o godz. pół wiecz. w auli gimnazjalnej.
Prelegenci pp. prof. Kulikowska — Ko-lski.
1. Ciąg dalszy z literatury.
2. Ogólne warunki życia gospodarczego.
Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Na niedzielny wiec zebrała się spora ilość, bo o setka wiecowników, ale większa połowa to eciwnicy, a nie zwolennicy socjalistów. Mówi się, sprężyną agitacji socjalistycznej u nas, to p. Świrski, brat powszechnie poważanego, już nieżyjącego ca śp. Świniarskiego. Ale nie zawsze brat bratu ny. Zagaił wiec o godzinie 2-giej towarzysz Moewski, ten sam, który to swego czasu poszedłbył pracę do Francji, i jakoś tam zapomniał, że ma tu ę i dzieci i skutkiem tego zmuszony został do potu i musiał pieszo wrócić do domu po przez całe Niem-. Jak sam zaznaczył, to ta właśnie okoliczność przyodła go do przekonań socjalistycznych. Po nim przewiał towarzysz Guziałek z Grudziądza. Mówił o tem owem, dostało się w toku przemówienia i p. marsz. łsudskiemu, że nie idzie po linji życzeń socjalistycznych, i naszemu p. Burmistrzowi, że jakoby dosyć zecznym się nie okazał dla takiego dygnitarza socjatycznego, jakim jest p. Guziałek, dostało się też burżujom, no i naturalnie księżom.

Po nim zabrała głos nasza Wiara od miejscowego P. Ru pp. Michczyński, Niemir i Kłosowski biorąc warzysza Guziałka porządnie w ogień krzyżowy. anowicie na zarzut, że takiego Burmistrza obrali, zymał odpowiedź, że czemu oni, socjaliści, poparli bronią w ręku p. marsz. Piłsudskiego i pomagali mu ść do władzy, skoro teraz na niego szkalują, albo emu to, skoro tutaj chcą znaleźć środki zaradcze na edomagania gospodarcze, wpierw nie zastosowali h tam, gdzie są panami, gdzie mają rządy w ręku, k to w Łodzi, i innych miastach, gdzie bieda aż iszczy, to jakoś ów towarzysz Guziałek nie zdołał naleźć odpowiedzi.

Nie mogąc znaleźć rzeczowej odpowiedzi na owe afne wywody przywódców N. P. Ru usiłowali je rzywódcy naszych miejscowych pepesowców osłabić sobistemi zaczepkami, jako że jeden z przywódców . P. Ru nosi u nas, o zgrozo „buty z cholewkami", podług przekonania towarzyszy socjalistycznych, inien chodzić boso — i t. d., chociaż coprawda, to rzywódcy socjalistyczni n. p. we Warszawie i w innych astach nie bardzo ubierają się po proletarjacku. Może a wiece i nie przybywają po burżujsku, bo cóżby owiedzieli ich towarzysze, którym trzeba demonstrować proletarjackie zamiłowanie, ale cóżby to dopiero . Motylewski i inni naiwni powiedzieli, gdyby tak wych przywódców i towarzyszy partyjnych we Warszawie ujrzeli w lakierkach w pierwszorzędnych restauracjach apijających nie najgorzej szampana. A pono takie zeczy się dzieją. Podobno na wiecu pewna ilość wierzyła socjalistycznym apostołom i dała się apisać na ich listę. Zostawimy im ich iluzję — niechże się przekonają, co warte są socjalistyczne obiecanki. Poza temi wyjątkami jednak ogół aszych braci robotników nie pójdzie na lep zwodniczych haseł socjalistycznych, ale za sztandarem, na którym widnieje hasło Bóg i Ojczyzna.

Gdybyśmy wiedzieli, że socjaliści zbawienie przyoszą braci-robotniczej, to sami byśmy ich do nich akłaniali, ale że jest wręcz przeciwnie, że miast poepszać stosunki gospodarcze, to oni jedynie umieją e pogarszać i rozstrajać i potęgować biedę, dlatego wołamy do naszych braci-robotników: „Wara przed fałszywymi prorokami socjalistycznymi!"

Mianowanie dyrektora.

Nowewiasto. Dyrektorem miejscowego gimnazjum mianowany został dotychczasowy dyrektor państwowego gimnazjum we Wilejcie na Wileńszczyźnie p. Stanisław Majewski.

Z Pomorza.

acznosć czeladnicy w zawodzie krawieckim.

Grudziądz. W niedzielę dnia 11. grudnia 27r. godz. 10-tej przed południem odbędzie się w Grudziądzu w hotelu p. Kellasa przy ul. Józefa Wybickiego r. 42. **Wielki Zjazd Pracowników Krawieckich z całego Wojew. Pomorskiego.**

Celem Zjazdu jest utworzenie silnego Związku Pracowników Krawieckich z działalnością na całe Wojew. Pomorskie.

Wzywamy Kolegów, którym interes nasz na sercu eży, o liczne przybycie, gdyż radzić chcemy nad naszem fatalnem położeniem.

Zarząd Pracowników Krawieckich w Grudziądzu.

Wznowienie procesu o znieslawienie władz polskich.

Grudziądz. Dnia 7 grudnia rozpocznie się proces przeciwko ks. proboszczowi ze Starogardu, Haekertowi, znieslawienie władz polskich. Proces odbywać się będzie w Grudziądzu.

Ostatnie wiadomości.

Marsz. Piłsudski wyjeżdża dziś do Genewy.

Warszawa, 7. 12. Wyjazd marsz. Piłsudskiego do Genewy ustalony został na dziś po południu. Marszałek spodziewany jest w Genewie w piątek z rana. Poza szefem gabinetu M. S. W. z marsz. Piłsudskim wyjeżdża do Genewy także naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Chołówko.

Konferencja premjera z posłem angielskim.

Marsz. Piłsudski odbył wczoraj w Belwederze dłuższą konferencję z posłem Wielkiej Brytanji w Warszawie Max Müllerem. Według pogłosek konferencja dotyczyła spraw związanych z pobytem marszałka w Genewie.

„Robotnik" o ostatnim liście pastorskim Episkopatu polskiego.

Dzisiejszy „Robotnik" omawiając list pasterski biskupów dowodzi, iż nadzieje pewnych sfer rządowych, jakoby wyższe duchowieństwo miało się powstrzymać od czynnego udziału w kampanji wyborczej zostały zawiedzione. Według „Robotnika" list pasterski jest wskazówką praktyczną jednolitego frontu wszystkich grup uznających się za szczerze katolickie, a więc partji Pracy, nacjonalistów i konserwatystów.

Narady żydów o blok wyborczy.

W dniu wczorajszym z inicjatywy ortodoksyjnego stronnictwa żydowskiego „Aguda" odbyła się konferencja przedstawicieli organizacyj żydowskich. „Aguda" pragnie bardzo z szeregiem stronnictw politycznych i ugrupowań żydowskich zorganizować blok, któryby się przeciwstawił blokowi mniejszości narodowych.

Przebudowa koszar na domy mieszkalne.

Grudziądz. Zarząd miasta Grudziądza przystąpił do remontu koszar, wydzierżawionych od ministerstwa komunikacji przez miasto. W koszarach znajdzie pomieszczenie 69 rodzin.

Wypadek na polowaniu.

Chełmża. Podczas polowaniu na terenach miejskich w Chełmży wypaliła nagle strzelba radcy S., a nabój ugodził kupca z Torunia Kapczyńskiego, raniąc go poważnie w lewą rękę. Po nałożeniu opatrunku, rannego przewieziono do szpitala w Toruniu.

Zabójca dyr. cukrowni Jakobsona w zakładzie dla umysłowo chorych.

Kocborowo. Do zakładu dla umysłowo chorych w Kocborowie przywieziono z Chełmży robotnika Sielskiego, który w zeszłym roku zastrzelił dyr. cukrowni w Chełmży Jakobsona, lecz jako niepoczytalny został przez sąd uwolniony.

Diecezja chełmińska.

Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Stanisław Wojciech wyjechał w środę, 30 ub. m., w towarzystwie swego kapelana do Krynicy. Powrót nastąpi krótko przed świętami.

W podróży naokoło świata zatrzymano ich przez policję.

Tczew. Dwóch podróżujących naokoło świata zatrzymano tutaj i odstawiono na policję, ponieważ nie posiadali jako cudzoziemcy wizy polskiej. Puszczono ich jednak po krótkim czasie na wolność. Już przeszło cztery lata wędrują oni po świecie, przypuszczając jednak, że z końcem roku 1929 wędrówkę zakończą.

Kradzież na dworcu.

Gołuble, pow. kartuski. W czasie kiedy urzędnik wyszedł na dworzec, by zapalić latarnie zakradł się do biura jakiś złoczyńca i skradł kasetkę z zawartością około 200 złotych.

Z dalszych stron Polski.

Włodawę ogarnęła gorączka poszukiwania skarbów.

Warszawa. Miasto Włodawa żyje w stanie wielkiego podniecenia. Znaleziono tam bowiem w ubiegłym tygodniu na głębokości półtora metra dwa gliniane garnki z monetami srebrnemi w ilości 322 sztuk i z monetami miedzianemi. Monety te pochodzą z czasów Zygmunta I.

Pod miastem we wsi Suchary znaleziono znowu garnek z monetami złotemi. Efekt taki, że kto żyw we Włodawie i w okolicy, rozkopuje ogrody, poszukując dalszych skarbów.

Wybryk natury.

Warszawa. We wsi Nasiłowie, woj. lubelskiego, żona rolnika, Wojciecha Trzymanka, urodziła dziecko płci męskiej z dwoma piersiami, czterema rękami i dwoma głowami. — Dziecko przyszło na świat nieżywe przy bardzo ciężkim porodzie. Ludność wiejska chciała wrzucić noworodka do rzeki i dopiero lekarz ocalił je dla celów naukowych. Wiadomość o narodzeniu się potworka, ludność komentowała, jako narodzenie antychrysta.

Śmiertelne zaczadzenie 5 zakonnic.

W klasztorze Sióstr Miłosierdzia w Kukizowie (powiat lwowski) nocy onegdajszej uległo zaczadzeniu pięć zakonnic od źle zamkniętego pieca.

Dwie zakonnice, a mianowicie Katarzyna Drachowska i Katarzyna Dajuza zmarły.

Pozostałe trzy zakonnice, Felicję Halińską, Katarzynę Pawałek i Stefanję Tarnowską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Kompletne zaćmienie księżca w dniu 8 grudnia b. r.

W dniu 8-go grudnia na północnej półkuli można będzie obserwować kompletne zaćmienie księżyca. Zaćmienie rozpocznie się o godz. 6.52. Zupełne zaćmienie księżyca trwać będzie od godz. 17.55 — 19.15, a o godz. 20.15 księżyc wyłoni się znowu z cienia ziemi.

Zupełne zaćmienia księżyca nie są nazbyt częste i dlatego przedstawiają zjawisko bardzo ciekawe. W wypadku kompletnego zaćmienia księżyca zabarwienie tarczy miesięcznej jest ogromnie intenzywne. Zaćmienie księżyca można obserwować również gołem okiem, jeżeli tylko niebo jest pogodne i nie pokryte chmurami.

„Gazeta Grudziądzka" ukarana za oszczerstwa przeciw ks. Adamskiemu.

Sąd ławniczy w Poznaniu rozpatrywał kilka dni temu sprawę redaktora „Gazety Grudziądzkiej" z oskarżenia ks. senatora Stanisława Adamskiego. Swego czasu „Gazeta Grudziądzka" napisała, że „ks. senator Adamski doradzał rządowi niską waloryzację" i że rząd posłuchał rady ks. Adamskiego wydając prawo krzywdzące lud.

Podczas rozprawy sąd doszedł do wniosku, że ks. senator Adamski nie radził i nie wpływał na rząd w kierunku waloryzacji, wobec czego red. „Gazety Grudziądzkiej" za oszczerstwo skazany został na 315 zł. kary lub 21 dni aresztu oraz na koszta sądowe.

Wybory do sejmu odbędą się d. 4 marca, do senatu zaś d. 11 marca.

Warszawa, 3. 12. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki przyjechał wczoraj na jeden dzień ze Spały do stolicy i po naradzie z czynnikami rządowemi podpisał dwa dekrety w sprawie terminu przyszłych wyborów. Wybory do nowego sejmu odbędą się dnia 4-go marca przyszłego roku, wybory do senatu zaś dnia 11.go marca 1928 r. Obydwa dekrety o terminie wyborów zostaną ogłoszone w „Dzienniku Ustaw" prawdopodobnie w nadchodzący poniedziałek.

Dekret o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Warszawa, 3. 12. W „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej z 2 b. m. ukazało się rozporządzenie Prezydent Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Gen. Rozwadowski zachorował.

Warszawa, 4. 12. Wyznaczono na dzień 9 b. m. sprawa gen. Rozwadowskiego nie odbędzie się, ponieważ gen. Rozwadowski z powodu choroby nie będzie mógł stanąć w terminie.

Według opinji lekarzy choroba gen. Rozwadowskiego potrwa około 2 miesięcy.

Oznacza to odroczenie sprawy do połowy lutego roku przyszłego.

Sprawa skargi litewskie na czwartkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Genewa, 5. 12. Sprawa skargi litewskiej wbrew oczekiwaniom nie wejdzie na porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Rady Ligi Narodów. Umieszczoną będzie prawdopodobnie na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia.

Zamach na pociąg Waldemarasa.

Ryga, 3. 12. Na 52-gim kilometrze linji Kowno-Królewiec, gdy pociąg, wiozący Waldemarasa, zbliżał się do stacji Kozłowa Ruda, patrol żandarmerji stwierdził, że tor na przyczółku mostowym rzeki Szeszupa jest zrujnowany. Pociąg musiano zatrzymać.

W wyniku obławy na sprawców zamachu, aresztowano trzech podejrzanych osobników.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej P. Koła w Lubawie odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 1 w poł. na sali p. Kochańskiego, na które zaprasza się wszystkich członków. Zarząd.

Grodziczno. Zebranie miesięczne Tow. b. Powst. i Wojaków odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 11,30 w lokalu p. Stienssa. Zarząd.

Nowemiasto. Miesięczne zebranie Związku Inw. Woj. odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 12 w lokalu p. Jankowskiego. Na porządku obrad sprawa drewna opałowego i kwesta. O liczny udział prosi Zarząd.

Nowemiasto. Walne zebranię Klubu Tennisowego w Nowemmieście odbędzie się dnia 10. 12. o godz. 8-mej w lokalu p. Rogowskiego.

Porządek obrad;
1. Sprawozdanie ustępującego zarządu.
2. Wybór nowego zarządu.
3. Wolne wnioski.

Zarząd.

Kurs dolara.

Warszawa, 7. 12. Dolar 8.88 1/4. Tenden. utrz.
Za 100 zł w Gdańsku 57.69.
na Warszawę 57.64.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowem mieście.